Nr. 18. **Nowy Sącz, 15. września 1906.** **Rocznik VII.**

MIESZCZANIN

organ miast i miasteczek

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie . . 4 „
Kwartalnie . . 2 „
Pojedynczy numer 40 hal.

Redakcya i Administracya w Nowym Sączu.

Pojedyncze numery do nabycia w Administracyi i w księgarni Wwy Jakubowskiej.

Brońmy czynem i słowem naszych praw obywatelskich.

Nowe niebezpieczeństwo.

Przy końcu odroczonej sesyi Rady państwa odbyło się zgromadzenie przewódców wszystkich stronnictw parlamentarnych, na którem *większość* oświadczyła się za wprowadzeniem przy głosowaniu *systemu pluralnego.*

System ten zasadza się na tem, że wyborcy nie posiadają **równej** ilości głosów, ale jedni mają po jednym, inni po 2 lub 3 głosy, co zależy od wysokości płaconego podatku, od stopnia inteligencyi, stanowiska itd. czyli, że taki system nie usunąłby dawnych krzywd, lecz sfery ludowe i mieszczańskie pozostawiłby w tem samem co dziś upośledzeniu.

Jakkolwiek w komisyi dla reformy wyborczej ma system pluralny zapewnioną większość — to jednak wśród szerokich mas ludowych wszystkich krajów spotka się z jednogłośnem potępieniem, a głos ludu zmusi decydująco oddziałać na uchwały w Izbie poselskiej.

Za zyskaniem zwolenników dla systemu pluralnego rozpoczęło się już urzędowe bałamucenie ludu i mieszczan. Po całej Galicyi zachodniej myszkują klerykalni wysłannicy **centrum katolickiego**, zwołują wiece po wsiach i miastach, bałamucąc opinię publiczną, że szerokie sfery *chcą* pluralności. W wstrętnej tej robocie wodzi rej prof. Uniw. krakowskiego dr. Czerkawski, dobierając sobie do pomocy chętny zawsze do wszelkich posług pańskich *komitet katolicki,* w skład którego wchodzą różni „pankowie“ miejscy, mający zazwyczaj sporo masła na swej głowie!

Komitet taki *pół księżo-urzędniczy i pół mieszczański* urządza zgromadzenie przy drzwiach zamkniętych, na którem uchwala się prawie jednomyślnie wnioski na komendę hyen z centrum katolickiego.

Przeciw temu niecnemu ryciu powstała silna reakcya. I tak: w Czechach, Austryi, Morawii, wszystkie pisma ludowe, mieszczańskie i ludowe wzywają do *bojkotowania gadzinowej prasy.*

I nasze mieszczaństwo polskie powinno zaprotestować przeciw podłej robocie naszych wrogów! Intrygantów, przedewszystkiem ze sfer urzędniczych, którzy cuchną grobem a mięszają się do polityki, należy karcić publicznie, aby odebrać im ochotę do dalszych wichrzeń. Wreszcie należy zawiązywać organizacye polityczne, bo wtedy silne i uświadomione mieszczaństwo odpędzi od siebie niepowołanych opiekunów i zdobędzie bez trudu należne mu prawa polityczne.

Nowosądecki raubritter.

Niezadługo odbędą się wybory do połowy wylosowanej Rady miejskiej. Warto więc zawczasu wykazać działalnością społeczną pewnych osób, które maskując się znakomicie — udają prawdziwych przyjaciół mieszczaństwa, jakkolwiek są to *najżarłoczniejsze wilki*, obleczone w owczą skórę.

. . . .

Przed 20. laty, przybył z Bielska do Nowego Sącza biedny subjekt handlowy i wysłużony feldwebel p. Konrad Aleksander, który ożeniwszy się z córką zamożnego kolonisty-radnego, jest dzisiaj nie tylko właścicielem krociowego majątku, ale nadto prawem kaduka posiadł wszystkie możliwe najwyższe godności i urzędy w gminie; jest bowiem wiceburmistrzem,

członkiem Rady powiatowej, dyrektorem Kasy oszczędności, dyrektorem Banku mieszczańskiego itd.

Majątku p. Aleksandrowi nie zazdrościmy, bo wiemy, że kto jest lizuniem i siedzi na kilka stołkach i ma przytem zdolności geszefciarskie, łatwo w dzisiejszych czasach rabunkowej gospodarki przyjdzie do grosza. Nie wolno nam jednak przemilczeć faktu, który nie tylko wykaże jakie to *„zasługi“* położył p. Konrad Aleksander dla miasta Nowego Sącza — ale który nadto wskaże potomnym, ile nasz Magistrat *z kieszeni podatkujących* obywateli wydać musiał pieniędzy, ażeby zaspokoić plugawą żarłoczność swojego wiceburmistrza.

Było to w latach 1886 do 1890, kiedy tut. zarząd miasta czynił starania o uzyskanie 32 pułku obrony krajowej. W tym też czasie uzyskano przychylne poparcie ministerstwa wojny, wygotowano plany, a nawet wybrany został plac na umieszczenie olbrzymich koszar, albowiem Rada miejska uchwaliła nabyć grunta plebańskie, przyległe do ulicy Nawojowskiej i ciągnące się aż do baraków 20 p. p. w cenie 2 koron 80 hal. za sążeń kwadratowy. Widzimy, że cała sprawa była w największym porządku, tak długo, dopóki zacny i zawsze uśmiechający się pan Aleksander nie zamaczał w niej swoich drapieżnych szponów. Oto w ciągu lata roku 1890 wyjechali burmistrz i wiceburmistrz na urlop, skutkiem czego zarząd miasta Nowego Sącza dostał się w szlachetne dłonie Iszego asesora w osobie p. Konrada Aleksandra, który jako chwilowo urzędujący burmistrz, postanowił uszczęśliwić gminę szatańskim pomysłem, jaki zapewne od kilku lat pielęgnował w swojem czystem sercu, rozumiejąc, że przecież nie będzie grzechu, gdy koszary dla 32 pułku obrony krajowej staną *na jego własnym gruncie.*

Zabrał się więc energicznie do roboty i przy pomocy zakulisowych machinacyj oraz skutecznej informacyi od mieszkającego podówczas u niego majora sprawił tyle, że niebawem zjechała techniczna komisya wojskowa z Krakowa, która po stosownem „wyjaśnieniu“ sprawy przez zastępcę burmistrza orzekła kategorycznie „że tylko pod tym warunkiem otrzyma gmina 32 pułk obrony kraj., jeżeli nowe koszary staną na gruncie p. Konrada Aleksandra, albowiem jedynie ten plac nadaje się pod budowę koszar, a żaden inny“.

Wobec takiej stanowczej decyzyi komisyi wojskowej, co dla burmistrza i Rady było prawdziwą niespodzianką — nie pozostawało nic innego, jak nabyć potrzebną ilość gruntu od zacnego asesora i to wyjątkowo ze względu „na dobro miasta“ po 4 korony za sążeń kwadratowy, skutkiem czego gmina zapłacić musiała za sam plac kilka tysięcy więcej aniżeli przypadało za cały grunt plebański na Grodzkiem, z którego pozostałą resztę można było sprzedać pod prywatne budynki za kilka tysięcy, tak, iż plac pod koszary kosztowałby nie wiele, a może byłby przypadł za darmo. Lecz na tem jeszcze nie koniec złotego geszeftu, jaki nasz zastępca burmistrza zamierzył zrobić na biednej gminie!..

Ówczesny burmistrz i notaryusz p. Lipiński, sporządzając dotyczący kontrakt kupna i sprzedaży powiedział do pana Aleksandra te słowa: „Skoro pan Asesor zrobił na gminie tak świetny interes, to jestem przekonany, iż odstąpi bezpłatnie grunt potrzebny na otwarcie nowej ulicy do koszar 32 p. obr. kraj.“ — na co dał p. Aleksander zapewnienie i rękę. Tymczasem skoro w r. 1901/2 budowa koszar ukończoną została, musiała gmina nie tylko dobrze zapłacić grunt pod nową ulicę, ale nadto zbudować

„Trzech Władków“... et Co.

Obrazek z natury na tle rządów galicyjskich kacyków

napisał . . . Żaba.

III.

Tu Głupocki znowu rzucił okiem na „notes“ i mówił dalej:

— Baron Lewartowski ze względu na „wyższą politykę“ i skutkiem namowy Wolskiego i Hołuba zamilczał w swojem sprawozdaniu o poprzedniej lustracyi gminy Grzęski i przedłożonych aktach i dochodzeniach do liczby Wydziału powiatowego 2032 z roku 1900. Nie poruszył w swem sprawozdaniu uchwały Wydziału powiatowego z 5 maja 1900 a także nie wspomniał i o poprzednich uchwałach z 8. maja i 22. czerwca 1899, oraz o innych aktach i dochodzeniach. Było to rozmyślne wprowadzenie w błąd ludzi nie znających sprawy...

— Dziwne, dziwne — przerywa starosta.

— Co do Łańcuta — ciągnie dalej Głupocki — zamilczał Lewartowski w sprawozdaniu o akcie Wydziału powiatowego do l. 3741. z roku 1901. — Akt ten to przypomnienie urzędowe, że na gwałt potrzeba tę gminę zlustrować; zamilczał dalej i o uchwale Wydziału powiatowego z 7. października 1901.

— Jakże to być może? — pyta starosta — to nadużycie.

— Reskrypty Wydziału krajowego w sprawie Łańcuta i Grzęski — nie zważając na przerwę — mówi Głupocki — trzymał sekretarz Wolski cały rok w tajemnicy i nie przedkładał na posiedzenia Wydziału. Wydział bowiem podówczas stanowili w znacznej części ludzie, tak zwani „honorowi“, w gruncie rzeczy warcholi, którzy uważali Wolskiego za pasożyta.

— Och, ta partya przewrotu — stęka burmistrz — wszędzie wleść musi. Nie zawodnie patrzyli Wolskiemu w palce...

— Tak jest rzeczywiście. Wymagali przynajmniej niektórzy by robił, by szanował grosz powiatowy, by księgi były uczciwie prowadzone, zaległości ściągane i nie dopuszczali się tak Wolski jak i Hołub nieprawidłowych działań i nadużyć. Gdy nastała nowa Rada, nowy Wydział, dopiero Wolski z Łańcutem i Grzęską wyjechał...

— Ależ to zbrodnia!.. Nie dać do lustracyi Lewartowskiemu potrzebnych aktów, a potem rozmyślnie rok trzymać reskrypty Wydziału krajowego i nie dawać na posiedzenie — woła starosta.

— Ależ panie starosto — mówi burmistrz — to „wyższa polityka“, z warchołami nie można inaczej, sztuką barany tłuką....

— Racya, racya — potakuje starosta — zapomniałem. A propos tego p. Wolskiego, mam u siebie komisarza Borka, jego bliskiego kuzyna. Ciekawe rzeczy mi o tem p. Wolskim Borek opowiadał. Dziwne bardzo historye, trudne do uwierzenia. N. p. ojciec mego

wzdłuż pola p. Aleksandra kosztowny chodnik, musiała zbudować kanał, do którego szlachetny asesor bezpłatnie przyłączył kanały od swoich realności czyli krótko mówiąc, stworzył zacny i płatny asesor „uczciwym sposobem“ ze swoich ornych gruntów dobrze płatne parcele budowlane i cały swój majątek w realnościach, podniósł kosztem biednych obywateli w wartości o 200% !!

Za taki świński postępek wszędzie indziej kopniętoby z pogardą bezwstydnego raubrittera, u nas w Nowym Sączu inaczej, inaczej!... Szlachetny pan Aleksander w nagrodę za swoją niezwykłą życzliwość dla gminy naszej wkrótce wybrany został wiceburmistrzem i członkiem Rady powiatowej — a bliżej wtajemniczeni powiadają, że p. Aleksander choruje teraz... na burmistrza.

Rozumiemy, że gruboskórnym rinocerosom obojętną rzeczą, co o ich wartości moralnej myśli ludność całego miasta; oni patrzą aby szedł geszeft, bo w tem grunt, a reszta furda. Takiego rodzaju drabom choćby kto w twarz pluł na ulicy, powiadają z uśmiechem, że to rosa pada z nieba!

Historyę ową skreśliliśmy w tym głównie celu, aby przy nadchodzących wyborach do Rady miejskiej wiedzieli wszyscy, kto jest zacz p. Aleksander, dotychczasowy wiceburmistrz, który *rzetelnie broni interesów miasta i pokrzywdzonych obywateli*, tylko jak powiada: Nie może sobie dać rady z obecnym burmistrzem. Pamiętajcie więc Szan. Obywatele, że nie wszystko złotem, co się świeci, że nie ci są uczciwymi, którzy łaszą się na wszystkie strony, z uśmiechem ściskają wasze ręce, i chętnie należą do wszelakich komitetów. Plugawą stajnię magistracką trzeba zacząć czyścić powoli ale gruntownie.

Wobec ustawy równi są wszyscy obywatele państwa.

Tak opiewa II. artykuł ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867 Nr. 142 Dz. u. p.

Co do tego zasadniczego postanowienia prawnego nie ma w obowiązujących ustawach **wyjątku dla nikogo**, nawet dla **c. k. Starostów**, choćby byli nadto *Radcami Namiestnictwa*.

Wszystkie organa administracyi państwowej są obowiązane w myśl artykułu 13. ust. zasad. z 21. grudnia 1867 Nr. 145 Dz. u. p. przestrzegać to zasadnicze postanowienie: „*Wobec ustawy równi są wszyscy obywatele państwa*“ — wraz z obowiązującymi ustawami — **niezłomnie** — *pod odpowiedzialnością* w art. 12. rzeczonej ustawy oznaczoną.

Jak nasze krajowe wyższe organa państwa przestrzegają to zasadnicze postanowienie prawne i postanowienia ustawy o postępowaniu karnem z 23 maja 1873 Nr. 119 Dz. u. p. okazuje się z treści zażalenia c. k. notaryusza Floryana Obmińskiego do c. k. Trybunału kasacyjnego w Wiedniu przeciw uchwale c. k. Sądu krajowego wyższego z 1. sierpnia 1906 Ns. 909/6 — w sprawie karnej przeciwko Władysławowi Jaroszowi o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej i zbrodnię gwałtu publicznego z §. 93. ust. kar. — wniesionego dnia 11. sierpnia 1906, opiewającego dosłownie:

C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie wyż wymienioną uchwałą nieprawnie i bezpodstawnie odebrał odnośną sprawę karną właściwemu c. k. Sądowi obwodowemu w Nowym Sączu i przydzielił takową c. k. Sądowi obwodowemu w Tarnowie a nadto polecił uchwałą z dnia 1. sierpnia 1906 Ns. 909/3/6 c. k. Sądowi powiatowemu w Nowym Sączu, aby akta toczącej się w tymże Sądzie powiatowym przeciw Władysławowi Jaroszowi o przekroczenie §. 331 ust. kar. i §. 6. ust. z 27 października 1862

---

komisarza stary Borek przy wypłacie pieniędzy na kupno gruntów pod budowę drogi Kańczuga-Dynów wydał o 4600 złr. czyli 9200 koron więcej jak się należało interesowanym w Manasterzu i Siedlaczce, bo inżynier Barzykowski pomylił się liczyć i na sążnie i na metry. I taki człowiek, jak stary Borek, który nie mógł się zoryentować co do sążni i metrów, jest delegatem drogowym, naraził fundusz publiczny na takie straty a będąc skoligaconym z sekretarzem Wolskim nie składał, jak mi mówił jego syn młody Borek, nigdy udokumentowanych rachunków z budowy i konserwacyi dróg i to mu uchodziło.

— No... no — mówi Głupocki — to najmniejsze! Są tam tysiąc razy ciekawsze fakty. Ale wracam do rzeczy. Według moich zapisków....

— Panie Prezesie — mówi starosta — zapisków nam nie potrzeba, wierzymy i tak...

— Chciałem panom tylko daty i liczby reskryptów Wydziału krajowego przytoczyć. Baron zuch. Postawił wszystko na kartę. Gdyby doszły jego lustracye i sprawozdania do wiadomości Prokuratoryi państwa, to by...

— A poczciwy Badeni od czego? — wtrąca Babracz — z pewnością nie dałby baronowi krzywdy zrobić. Baron jeśli robił fałszywe relacye to dla dobra sprawy.

— Pewnie, pewnie — potwierdza starosta.

— Tak jest w istocie — ciągnie Głupocki. Sztuczka barona udała się w zupełności. Sekretarz Wolski, kancelista Hołub, burmistrz Cetnarski i inni, którzy odpowiadać winni jak mówią złośliwi przed sądem, wyszli czysto, utopiono wszystko.

— Ja zawsze twierdzę, że dobra sprawa musi odnieść zwycięstwo — oświadcza Babracz.

— I odniosła. Gdy w roku 1903 nastąpiły nowe wybory do Rady powiatowej, starosta Noel dołożył wszelkich starań, aby wybór notaryusza nie doszedł do skutku. Przedstawił go jako burzyciela porządku publicznego, jako warchoła i notaryusz upadł.

— Słuszna kara za grzechy — dodaje Babracz.

— Ale, moi panowie, jest tutaj „ale“.

— To „ale“ nieszczęśliwe.

— Starosta przy wyborach spisał się dzielnie. Pominął grupę najwyżej opodatkowanych z handlu i przemysłu w powiecie, ażeby nie weszli do Rady powiatowej ludzie zasad przewrotnych, i wszedł w kompromis ze wszystkimi miasteczkami w powiecie, ażeby nie dopuścić do wyboru notaryusza Nowińskiego; także rozchodziło mu się o utrącenie miejskiej inteligencyi. I udało mu się. Wszedł tylko do Rady powiatowej z miast liczący się do inteligencyi aptekarz Świtalski z Przeworska, który nie chciał iść razem z partyą postępową. Ale kij ma dwa końce. Złe cza-

L. 87 Dzup.— sprawy karnej U 1519/6 — przesłał ck. Sądowi obwodowemu w Nowym Sączu celem łącznego traktowania obu spraw, przyczem c. k. Sąd wyższy w Krakowie niekompetentnie uchylił odnośne prawomocne postanowienie c. k. Sądu powiatowego w Nowym Sączu z 20. lipca 1906 U. 1519/5/6, które wedle §. 13 licz. 2 post. kar. podlega orzekaniu tylko właściwego Trybunału pierwszej instancyi, w drodze wskazanej w §. 481 post. kar. z wykluczeniem orzekania Trybunału drugiej instancyi, w myśl §. 15 post. kar., wedle którego służy Trybunałowi II. instancyi rozstrzyganie zażaleń przeciw Sądom I. instancyi tylko wtedy, *jeśli droga prawna nie jest inaczej ustanowiona.* Odnośną uchwałą wykluczono c. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu od załatwiania odnośnej sprawy karnej przeciw Władysławowi Jaroszowi na jego prośbę ogłoszoną dosłownie w „Mieszczaninie" (z 1 września 1906 w artykule: Wstrętne zapatrywania Jarosza — dopisek Redakcyi) wniesioną wprost do c. k. Sądu krajowego wyższego dnia 22 lipca 1906 r. do Ns. 909/6 z pominięciem c. k. Sądu obwodowego w Nowym Sączu, którego wykluczenia Władysław Jarosz żądał, a do którego tylko, jak zawsze wedle postanowień §. 73 post. kar. najpóźniej *w przeciągu dni trzech po wezwaniu do rozprawy* mogła być ta prośba wniesiona.

Gdy odnośne wezwanie c. k. Sądu obwodowego w Nowym Sączu do przesłuchania Władysława Jarosza doręczone mu zostało dnia 19 lipca 1906, to uprawniony on był wnieść tę prośbę do tegoż Sądu o wykluczenie takowego najpóźniej dnia 22 lipca 1906 — a gdy tego nie uczynił i prośba ta weszła z c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie do c. k. Sądu obwodowego w Nowym Sączu po upływie dnia 22 lipca 1906, zatem po trzechdniowym ustawnicznym terminie, w którym uprawniony był wnieść tę prośbę do właściwego c. k. Sądu obwogowdgo w N. Sączu, więc niewątpliwie należało prawnie zwrócić mu tę prośbę — jako spóźnioną i do niewłaściwego c. k. Sądu krajowego w Krakowie wniesioną — bez skutku — tembardziej, że Władysław Jarosz w tej wstrętnie uzasadnionej prośbie nie zapodał żadnego wymaganego §. 72 post. kar. powodu, któryby powalał powątpiewać o bezstronności c. k. Sądu obwodowego w Nowym Sączu w odnośnej sprawie.

Mimo tego c. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie odnośną uchwałą z dnia 1 sierpnia 1906 Ns. 909/6 przychylił się wbrew wymogom §. 72 i 73. post. kar. do żądań prośby Władysława Jarosza, wykluczył od załatwiania jego sprawy karnej, właściwy c. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu z ujmą dla tegoż Sądu w opinii publicznej co do jego bezstronności i delegował do załatwienia tej sprawy c. k. Sąd obwodowy w Tarnowie, jedynie ze względu na stanowisko urzędowe Władysława Jarosza jako c. k. Starosty w Nowym Sączu.

Wzgląd ten sprzeciwia się wyraźnemu postanowieniu artykułu 2 ust. zasadniczej z 21 grudnia 1867 N. 142, *że wobec prawa wszyscy obywatele Państwa są równi.*

Dlatego też wzgląd ten nie może być prawnie uznany *za ważny powód wymagany §. 62 post. kar.* do odebrania sprawy właściwemu Sądowi i przydzielenia takowej innemu takiemu Sądowi, — tembardziej, że przez to powaga Jarosza jako Starosty nie będzie wcale zabezpieczona — i że jeżeli tego wymaga bezpieczeństwo lub powaga urzędu starościńskiego należy zarządzić wedle § 9 ces. rozp. z dnia 10 marca 1860 Nr. 64 Dzup. zawieszenie Władysława Jarosza w urzędowaniu, bez względu na to, czy odnośna sprawa karna przeciw niemu w właściwym Sądzie, czy też w jakimkolwiek innym Sądzie dalej toczyć się będzie

Zważywszy, że Władysław Jarosz w charakterze urzędowym dopuścił się na mnie odnośnych czynów karygodnych, bez względu na moje stanowisko urzędowe, jako c. k. notaryusza i na autonomiczne moje stanowisko, jako członka Rady powiatowej i tym gwałtownym czynem nie tylko mnie sponiewierał i majątkowo zrujnował, lecz nadto ciężko zbezcześcił nie tylko cały stan notaryalny, ale także cały stan urzędniczy, tak państwowy jak autonomiczny — nie może wzgląd na jego stanowisko, jako c. k. Starosty w Nowym Sączu stanowić powodu ważnego, wymaganego §. 62. post. kar. do odebrania jego sprawy karnej właściwemu c. k. Sądowi w Nowym Są-

---

sy; źli ludzie... Leżajsk, to miasto buntownicze...

— Oby Bóg — woła Babracz, podnosząc głos — ukarał grzeszników w ten sposób, jak to zrobił z Sodomą i Gomorą.

— Nie mam nic przeciw temu — ciągnie Głupocki. Otóż w Leżajsku oprócz jednego podmajstrzego murarskiego Kowalewskiego, nie było ani jednego kandydata, by chciał wejść do Rady powiatowej, skoro starosta postanowił notaryusza Nowińskiego utrącić. Rozpisano zatem uzupełniające wybory...

— I...?

— I wypadły źle, bardzo źle. Złe czasy. Kowalewski upadł, a przeszedł notaryusz Nowiński.

— A! — woła starosta.

— O! krzyczy burmistrz.

— Ale główny cel — mówi nie zważając na okrzyki Głupocki — został osiągnięty. Ponieważ notaryusz nie był członkiem Rady powiatowej w chwili ukonstytuowania się Rady powiatowej, nie wszedł więc ani w skład Prezydyum, ani w skład Wydziału powiatowego, ani także do Rady Szkolnej okręgowej. Teraz chociaż bruździ w Radzie powiatowej, to już nie taki straszny. Posiedzenia zwołują się jak najrzadziej. Sekretarz Wolski urzęduje zatem tak jak urzędował i robi co mu się żywnie podoba.

— Skądże pan prezes ma takie ciekawe i szczegółowe daty? — pyta starosta.

— Jak panom mówiłem, byłem przy oszacowaniu gruntów pod budowę kolei Przeworsk — Bachórz — Dynów. Mieszkałem w Przeworsku w rynku w hotelu Rosengartena. Stykałem się z tamtejszym burmistrzem, aptekarzem Switalskiem, członkiem Rady powiatowej. Stykałem się ze szlachtą. Nawet jednym z taksatorów obok mnie, był tamtejszy szlachcic p. Zdzisław Wolski z Siennowa. Narzekali wszyscy w powiecie że nie potrzeba było ściągać Wilka do powiatu do agitacyi, partya przewrotu byłaby i tak upadła.

— My tu mamy swego posła przecie „chłopskiego" — po co nam pożyczać z innego powiatu — twierdzi starosta. Naszego zrobimy zastępcą prezesa i pójdzie nam na rękę, po co nam cudzych Bogów, cudzych Wilków? Zresztą nasz poseł odbył szkołę w powiecie łańcuckim. Ma tam stosunki i jeśli potrzeba poinformuje się. Wracam jednak do rzeczy, do naszych wrogów, a przedewszystkiem do notaryusza Prawdzickiego. Trzeba go koniecznie zrobić nieszkodliwym. Naradźmy się.

Nastała chwila milczenia. Widocznie każdy z dygnitarzy wytężał swój umysł z jaką wystąpić: by radą. Raptem zaśmiał się na cały głos Głupocki. Dwaj drudzy panowie spojrzeli ze zdziwieniem na niego, a starosta trochę poirytowany mówi:

(C. d. nast.)

czu i przydzielenia takowej c. k. Sądowi obwodowemu w Tarnowie, tembardziej, że przez to, ja jako prywatnie interesowany subsydyarny oskarżyciel, nie tylko byłbym ukrócony w moich zastrzeżonych mi §. §. 46 i 49 post. kar. prawach, — ale nadto narażony na znaczne szkody materyalne, gdybym z tych praw w odległym odemnie dziesięć razy tak daleko jak Nowy Sącz, Tarnowie, osobiście korzystał — a prócz mnie narażeni by byli także wszyscy zamieszkali w powiecie nowosądeckim powołani przezemnie w odnośnej sprawie karnej świadkowie w liczbie 30 na nieprzewidziane uciążliwości i szkody tak moralne jakoteż materyalne jazdami do Tarnowa dla przesłuchiwania ich w odnośnej sprawie karnej, nadto narażony by był Skarb Państwa niepotrzebnie na znaczne wypłaty kosztów podróży odnośnych świadków, co wszystko mogłoby dziać się wbrew ustawie, jedynie dla dogodzenia nieprawnym zachciankom Władysława Jarosza — by mi uniemożliwić korzystanie z zastrzeżonych mi §. §. 46 i 49. post. kar. praw i w dalszym ciągu zrujnować mnie moralnie i materyalnie.

Dla zapobieżenia temu proszę:

C. k. Trybunał kasacyjny raczy w uwzględnieniu niniejszego zażalenia:

znieść obydwie odnośne uchwały c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie z dnia 1 sierpnia 1906 Ns. 909/6 mnie wielce krzywdzące jako nieprawne i bezpodstawne a mianowicie:

1) uchwałę, którą odebrano odnośną sprawę karną właściwemu c. k. Sądowi obwodowemu w Nowym Sączu, — jako sprzeczną z postanowieniami i wymogami §. §. 62. 72. i 73 post. kar. i postanowieniem art. 2. ust. zasadniczej z 21. grudnia 1867 Nr. 142 Dz. p. p.

2) uchwałę, którą polecono c. k. Sądowi powiatowemu w Nowym Sączu, aby akta toczącej się w tymże c. k. Sądzie przeciw Władysławowi Jaroszowi sprawy karnej U. 1519/6 przesłał c. k. Sądowi obwodowemu w Nowym Sączu celem łącznego traktowania obu spraw i uchylono odnośne prawomocne postanowienie tegoż c. k. Sądu powiatowego z 20. lipca 1906 U. 1519/5 6 niekompetentnie — jako sprzeczną z postanowieniami §. §. 13. 15. i 481. post. kar. tembardziej, że powołane w tej uchwale postanowienia §. 56 i 57 post. kar. nie mają w danym wypadku żadnego zastosowania, jak to szczegółowo wykazał c. k. Sąd powiatowy w Nowym Sączu w uchylonem jego postanowieniu wyż oznaczonem.

Floryan Obmiński. c. k. notaryusz.

Wobec tak sprzecznego z obowiązującymi ustawami załatwiania odnośnej sprawy nasuwającego wątpliwość o zupełnej bezstronności odnośnych wyższych władz krajowych radzimy Panu Obmińskiemu, by żądał wykluczenia wszystkich galicyjskich władz sądowych od załatwienia tej sprawy karnej i przydzielenia jej któremukolwiek najbliższemu c. k. Sądowi w ząsiednich prowincyach do załatwienia — jeżeli pragnie uniknąć zniszczenia Go przez odnośnego zbrodniarza w mundurze starościńskim i jego pomocników.

KORESPONDENCYE.

Nowy Targ.

Wybory gminne przeprowadzone w grudniu 1904 na skutek protestu zostały w r. 1906 zniesione i nowo rozpisane, które odbyć się miały w lipcu b. r., ale wskutek protestów i reklamacyj przeciągną się do 15. lub po za 15. b. m.

Przy pierwszej liście wyborczej (rozłożonej wbrew ustawie na 3 koła, t. j. rozdział był dowolny), nie uwzględniono siły podatkowej. Przypis urzędu podatkowego wynosi tylko 10.000 koron więcej niż magistrat wziął za podstawę do zestawienia list wyborczych. — Skutkiem reklamacyj, komisya reklamacyjna poleciła sporządzić nową listę wyborczą i nowy spis wyborców. Sporządzono listę wyborców, ale zastosowano głosowanie wielokrotne, t. j. jedni „pewni“ głosować mogą po kilka razy, a inni „niepewni“ — ani raz.

Spisu wyborców (ogólnego) nie wyłożono do użytku publicznego ani pierwszym ani drugim razem. Kiedy wyłożono po raz wtóry listę wyborczą, stało się coś *niezwykłego*. Oto magistrat bez reklamacyi i *z urzędu!* kilku adwokatów wykreślił z koła I. i przeniósł ich do II. — motywując, że są tu nieprzynależni. Inni nieprzynależni pozostali w I. kole, n. p. powiatowy technik leśny Kabłak, który ani z podatku ani ze stopnia akademickiego nie ma prawa głosować w kole I. Ale magistrat tak chciał i basta! Wykreśleni adwokaci prawo swe zareklamowali, gdyż nie pozwolą sobie, aby byli zależni od kaprysu pisarczyka gminnego. Rzeczywiście ciężkie czasy. Szajer zaproponował skasowanie adwokatów, a pisarz gminny po ukazu pozbawia adwokatów przywilejów stopnia akademickiego i studyów uniwersyteckich.

W każdym razie senzacyjne! Wkrótce więcej.

Alfa.

KRONIKA

Odezwa do polskiego społeczeństwa. Wydział pols. Tow. „Sokół“ w Dziedzicach na Piastowskiem Śląsku zwraca się za naszem pośrednictwem do Rodaków w Galicyi z uprzejmą prośbą o łaskawe datki na „Sokolnię“, która będzie pierwszą strażnicą polskości na całym Śląsku. Datki prosimy przysyłać pod adresem Wydział „Sokoła“ w Dziedzicach (Śląsk austr.)

Zapomniana sprawa. Pragniemy bodaj w kilku słowach poruszyć sprawę ważną, dla wielu dotąd nieznaną. Oto pod zarządem naszego Wydziału krajowego znajduje się **fundusz ubogich**, który powstaje z grzywien i kar — i *stanowi on miliony !!!* Nikt jednak nie wie, gdzie podziewają się te miliony, bo Wydział krajowy *jeszcze* **ani razu** nie zdał sprawy z obrotu tego funduszu. Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie w r. 1905 rozpatrywało sprawę użycia funduszów sierocińskich na wychowanie sierót i dzieci opuszczonych. W tym celu odniosło się do sejmu o utworzenie przy Wydziale kraj. osobnej Rady opiekunczej, która wypowiadać ma swoją opinię we wszelkich sprawach opieki nad sierotami i rozpatrywać wnioski Rad opiekuńczych powiatowych. Pożądanem jest aby w tej ważnej sprawie zabrali głos nasi posłowie miejscy i nie pozwolili żyć różnym pasożytom, *kosztem zapomnianych sierót.* Wreszcie przypominamy członkom Rad powiatowych słowa Chrystusa: Cokolwiek uczynicie dla tych maluczkich, dla mnie uczynicie.

Rezygnacya burmistrza. Z Gorlic donoszą nam: Dr. Radomyski, aczkolwiek człowiek energiczny i zdolny popełnił błąd wielki, ponieważ zamiast oprzeć się na silnej podstawie tj. mieszczaństwie naszem skłaniał się do inteligentników, którzy obecnie na *Wink* tutejszego kacyka stworzyli mu silną opozycyę, w obec której musiał ustąpić z burmistrzowstwa. Teraz otwarło się pole do popisu naszemu staroście Tustanowskiemu; ten przy pomocy swojej „gwardyi“ wyborczej da nam takiego burmistrza, po za którego plecyma on sam w mieście rządzić będzie.

Dobroczyńca — z cudzej kieszeni. Ze sfer rodzicielskich piszą nam: Austr. minister oświaty dr. Marchet opracował projekt zaprowadzenia instytucyi lekarzy szkolnych dla szkół ludowych. Lekarzy takich opłacać będzie gmina ewentualnie fundusz szkolny krajowy po 40 K. od każdej klasy. Zapytać się godzi, dlaczego lekarzy szkolnych nie wprowadza równocześnie p. minister dla szkół średnich, które stoją pod jego bezpośrednim zarządem? Zapewne dlatego, aby nie naruszyć na ten cel woreczka państwego?.. Czysto austryacki pomysł.

Wyzysk masarzy. *Kuryer Stanisławowski* piętnuje wyzysk masarzy, powiadając: Od dwóch miesięcy świnie nadzwyczaj potaniały, eksportu nie ma żadego do Wiednia i Pragi, cena żywej wagi spadła z 1 Kor. 4 hal. na 72 hal., więc 40% niższa niż poprzód, a tymczasem wieprzowina i wyroby masarskie pozostały w tej samej cenie co dawniej!

Militaryzm i nauczanie. Jedna z gazet szwajcarskich podaje następujące i bardzo ciekawe zestawienie wydatków państw europejskich, jakie ponoszą one na wojsko i oświatę. Wypada więc przeciętnie na jednego mieszkańca wydatków:

	wojsko	oświata
Anglia . .	25 franków . .	6 franków
Francya . .	24 „ . .	5 „
Niemcy . .	18 „ . .	7 „
Dania . .	11 „ . .	3 „
Grecya . .	10 „ . .	2 „
Szwecya . .	9 „ . .	4 „
Austrya . .	**9** „ . .	**2** „
Rumunia. .	9 „ . .	5 „
Norwegia. .	8 „ . .	4 „
Belgia . .	8 „ . .	5 „
Szwajcarya.	**8** „ . .	**15** „

z czego okazuje się, że nawet maleńkie państewka daleko więcej robią dla dobra oświaty, aniżeli wielka i potężna Austrya!

Hakata w polskiem mieście. Z Nowego Sącza piszą nam: Zgorszony zostałem widząc ogłoszenie do zapisu dzieci szkolnych w szkole ewangelickiej napisane po niemiecku z pieczęcią niemiecką. Możeby władze szkolne pouczyły kierownika ewangelickiej szkoły w Nowym Sączu, że językiem urzędowym *jest język polski*, zwłaszcza, że tut. rodzice ewangelicy znają ten język bardzo dobrze. Nadmienić muszę, że poprzedni kierownik tej szkoły pisał wszystkie korespondencye urzędowe po polsku i używał do nich pieczęci z polskim napisem. Obecny pan kierownik myśli zapewne, że jest w Śląsku pruskim lub w Poznańskiem!!!! —

Rząd sprzyja krajowi. Od kilkunastu lat upomina się ludność Krynicy o uzyskanie kolei normalnej ale zawsze schodzi tylko na obietnicach rządu. Obecnie ministerstwo kolejowe udzieliło p. Karolowi Pietrzykowskiemu w Krynicy koncesyę na roboty przedwstępne dla linii, ale tylko *wąsko-torowej* z Muszyny do Krynicy i stąd do Słotwiny i Grybowa.

Dopiero trzech łotrów, którzy stale podczas sezonu szulerowali w fałszywe karty chwycono z. m. i odstawiono do kryminału w Nowym Sączu. Między ograniymi w ferbla było sporo osób „ze śmietanki"; był także jeden ksiądz, którego w ciągu nocy obito na 14 tysięcy koron. Władze powinny dołożyć starania, aby także resztę graczy wypędzić z Krynicy.

Narodowi demokraci czyli wszechpolacy, którzy dla swojej *uczciwej* polityki pozostają *w dobrych stosunkach* z dworem, plebanią i starostą — usiłują obecnie opanować lud wiejski zapomocą *Kółek rolniczych*, *Kół i Czyteln. Towarzystwa szkoły ludowej*, z czego wynika, że sprzymierzeńcy caratu i lokaje szlachty galicyjskiej sposobią się do chytrego i podstępnego owładnięcia instytucyami ekonomicznemi i oświatowemi, aby przy nadchodzących wyborach do Rady państwa wyrwać ludowi jak największą ilość mandatów. Jest to nowy dowód, jakimi szwindlami pragną wszechpolacy zdobyć sobie zaufanie ludu.

Familijna gospodarka. Rada miasta Sanoka na posiedzeniu z. m. przyjęła do wiadomości rachunki Magistratu z funduszu zarodowego, emerytalnego urzędników, miejscowych dróg gminnych, ubogich katolików i i izraelitów, pożyczek dla rzemieślników i innych, przeciw czemu zaprotestował r. Kwiatkowski wychodząc z tej zasady, że wedle §. 47 instrukcyi kasowej sprawdzanie wszelkich rachunków i inwentarza przeprowadzać powinna *komisya kontrolująca*, a nie komisya finansowa. Widzimy zatem, jak lekceważone są najlepsze przepisy, — jeżeli rozchodzi się o familijną gospodarkę kliki magistrackiej, która nie chce mieć kontroli nad sobą.

Powiedzieli prawdę. Księża nie powinni należeć do żadnej partyi politycznej — tak pisze *„Gazeta kościelna"* w num. 34. Jest to zdanie zupełnie słuszne, jakie zawsze głosimy. Tak samo i wszyscy urzędnicy pilnować powinni swego urzędu a nie uprawiać polityki, gdyż tylko wtedy będzie mogło mieszczaństwo swobodnie wykonywać swoje prawa.

Energiczny weterynarz miejski. Z Sanoka piszą nam: Tutejszy weterynarz miejski Żelechowski napadł na rynku w biały dzień przed magistatem weterynarza powiatowego Szczerbę, który po ciężko przebytej chorobie sercowej jest rekonwalescentem i tegóż czynnie znieważył. Za ten dziki i brutalny czyn, jak również za inne przewinienia został energiczny weterynarz zai suspendowany. Powiadają, że p. Szczerba wykrył różne świńskie sprawki swego kolegi, który go za to „strawić" nie może.

Pomysłowy pedagog. Szanujemy stan nauczycielski, bo jest on bez wątpienia najwznioślejszym, ponieważ wychowuje i kształci młodzież na przyszłych obywateli. Lecz jak wszędzie, podobnie i tutaj, znajdują się *jednostki*, przynoszące wstyd i hańbę stanowi nauczycielskiemu, oraz demoralizującę młodzież; jednostki takie w interesie dobra szkoły tępić należy bez miłosierdzia. W Jarosławiu znany jest naszym Czytelnikom prof. gim. Jacek Zieliński, który prócz wielu innych „zalet" posiada żyłę do *geszefciarstwa*. Oto podczas budowy i naprawy w swoim domu, wołał uczui gimn., którzy za darmo przybijali trzcinę do sufitów, zamiast aby czas po południowy poświęcić nauce i odpoczynkowi. Drugi fakt: Dyrekcya gim. zakupiła rower i wypożyczała go uczniom do ćwiczenia. Prof. Zieliński umyślił zrobić nowy geszeft i *wypożyczał* uczniom swój rower, biorąc od niego *30 hal. za godzinę*. Obrazki te przedstawiają znakomicie charakter owego pedagoga we właściwem świetle. Dziwna rzecz zaiste, że Rada Szk. krajowa toleruje takie i tym podobne świństwa.

Ciesz się narodzie! Czasopisma węgierskie podnoszą wiadomość, że austryacki budżet państwowy zawierać będzie bardzo znaczne powiększenie wydatków na wojsko, mianowicie na sprawienie nowych armat, tudzież na budowę flotyli torpedowców i łodzi podwodnych. Widzimy z tego, dlaczego rząd austryacki nie ma nigdy pieniędzy na zakładanie nowych szkół średnich i zawodowych, lecz zawsze przy tej okazyi wyzyskuje nasze biedne miasta.

Trochę sprytu i dobrej woli, a wszystkiemu zaradzić można. Zarząd poczty w Drohobyczu przedłożył Dyrekcyi poczt projekt, aby w hali urzędu pocztowego ustawiono stolik w celu sprzedaży marek i żeby tę czynność sprawować mogła jaka biedna wdowa. Ponad-

to sprawił tenże naczelnik rower dla posłańca z telegramami. Jest to dowód, że każdy urzędnik przy dobrej woli może wiele zrobić dla wygody publiczności. Spodziewamy się, że Dyrekcya rozszerzy ten drugi projekt i wprowadzi w większych miastach rowery dla listonoszy w celu najszybszego doręczenia listów stronom w dalszych dzielnicach miasta, które dotąd traktowane są wprost po macoszemu.

Jak to nazwać? Z Piwnicznej piszą nam: Generalna reprez. banku „Slavii" we Lwowie wypowiedziała nam kilkanaście ubezpieczeń domów oświadczając, że dalszego ubezpieczenia nie przyjmie i doradza aby zawczasu postarać się o ubezpieczenie w innem towarzystwie. Przez lat kilkanaście pobierał ten bank grube sumy z naszego miasteczka i teraz bez podania powodu nie chce przyjąć dalszej asekuracyi. Czy to jest godziwe postępowanie? Czy taka instytucya powinna być cierpianą w kraju? Podobno nie lepiej dzieje się i w „Floryance", która także wypowiada ubezpieczenie domów gontem krytych. Co mamy począć w tem przykrem położeniu?"

Czarna sotnia w Galicyi. Z Nowego Targu donoszą nam: Wiec zwołany na 19 z. m. przez partyę socyalistyczną przeraził zacnych opiekunów ludu do tego stopnia, że dwaj tamt. księża Bułat i Wojewodzic zorganizowali czarną sotnię, która na znak ks. Wojewodzica rzuciła się z całą wściekłością na referentów wiecowych Malisza i Rutkowskiego i z okrzykiem: W obronie wiary i Chrystusa — ciężko ich pobiła. Kto wie, czy to nie bliska zapowiedź rozruchów, podobnych w Rosyi?.

Śmiać się — czy płakać? W znacznej liczbie galicyjskich szkół lud. miejskich panuje zasada: kij albo korepetycya — a jak nie, to dwójka! Wielu z nauczycieli, zwłaszcza początkujących, wysila się na wprost akademickie tematy do wypracowań pisemnych zapominając, że to dzieci 9—10 letnie, które samodzielnie kota lub wróbla opisać nie potrafią. Mamy w naszem ręku zeszyt szkolny z IV-tej kl. ludowej, w którym znajdują się takie tematy: *„Opisać panowanie dwóch ostatnich Jagielonów w Polsce"* — albo „Do których szczepów należy ludność monarchii austr. węgierskiej, — które kraje monarchii zamieszkuje ludność każdego szczepu?... Komentarze zbyteczne!

Nareszcie po długich latach ciągłych nawoływań ruszyło się austryackie ministerstwo, które w r. 1906/7 urządza w Wiedniu pierwszy kurs roczny, mający na celu wykształcenie zawodowych nauczycielek dla szkół kucharstwa i gospodarstwa domowego. Warunki przyjęcia na kurs: 19 lat; ukończona klasa V. szkoły wydziałowej, świadectwo zdrowia i znajomość języka niemieckiego o tyle, aby z wykładów korzystać mogły. Ministerstwo w odnośnym okólniku wyraża nadzieję, że Magistraty miast i Wydziały krajowe, które zamierzają otworzyć szkoły gospodarstwa domowego, przyjdą z pomocą kandydatkom, przyznając im potrzebny zasiłek. Bliższych szczegółów udziela: Zentralkanzlei der Schulen u. Kurse der Genossenschaft der Gastwirte in Wien, I. Herrengasse 5. Podania wolne od stempla.

Abonamentowe karty kolejowe. Za inicyatywą centralnego Związku fabrycznego we Lwowie poczynione są starania w ministerstwie kolejowem o wydawanie kart abonamentowych od 1. sierpnia 1 września itd. aż do stycznia oraz zaprowadzenia kwartalnych kart abonamentowych nie tylko na kolejach państwowych ale także na kolejach prywatnych.

Zmarli. *Eugieniusz Zieliński*, b. marszałek powiatu, właściciel dóbr Klęczany, zmarł w Nowym Sączu przeżywszy lat 70.

PIEKARNIA NARODOWA
Kazim. Sekułowicza
w Nowym Sączu, ul. Sobieskiego
poleca
hygieniczne i bardzo smaczne pieczywo
i tak:

6 sztuk świeżych bułek	za	20 hal.
7 „ czerstwych „	„	20 hal.
1 litr tartej bułki za	. . .	32 hal.
1 chleb pszenny świeży za	.	36 hal.
1 „ żytny „	„ .	40 hal.

Dla Sklepów, Kółek rolniczych i restauracyi: piwiarn itd. znaczny rabat.
Dla uniknięcia wstrętnego i szkodliwego sortowania pieczywa „różnemi“ rękami, urządzono dwa własne sklepy — przy ul. Sobieskiego i przy ul. Długosza.

Zarząd propinacyi miejskiej
w NOWYM SĄCZU
poleca Szan. P. Publiczności
wszelkiego rodzaju Piwa
z browaru
Jana Götza w Okocimie
mianowicie:
PIWO JASNE MARCOWE
„ „ EXPORTOWE
„ CZARNE BOK
Porter żywiecki we flaszkach oryginalnych
i piwo Grybowskie exportowe.
Piwo butelkowe pasteryzowane, do starcza do domu Zarząd propinacyi skrzynkami po 25 i 50 flaszek półlitr.
Nadto poleca wszelkie gatunki **wódek, likierów, rosolisów i rumu,** tak hurtowie jakotéż częściowo
Kancelarya Zarządu propinacyi znajduje się przy ulicy Jagiellońskiej, Nr. 93.
Ceny bardzo przystępne.

Feliks Dobrowolski
wyrób i sprzedaż wędlin
w Nowym Sączu,
Rynek i ul. Jagiellońska
poleca swoje wyśmienite wyroby wędlin wszelkiego rodzaju, sporządzane z czystego mięsa
po cenach zniżonych.
Wysyłka na prowincyę odwrotną pocztą.

Przez c. k. Namiestnict. konc.
Szkoła gry na fortepianie
Henryka Desbergera
nauczyciela muzyki według metody konserwatoryum wiedeńskiego, przyjmie uczenice i uczniów od samych początków aż do najwyższego wykształcenia. Gry zbiorowe na fortepian z instrumentami smyczkowymi jakoteż na dwa fortepiany na 8. rąk.
Zgłoszenia ustnie lub pisemnie u **H. Desbergera w Nowym Sączu,** obok klasztoru O. O. Jezuitów.

Salon mód
Wiktoryi Hojnikowej
w Nowym Sączu
przy ulicy Sobieskiego.
Wyrabia wszelkiego rodzaju kapelusze, kapuzony tiulowe i gazowe, boa, welony ślubne, kwiaty i t. d. Posiada także bogaty zapas gotowych kapeluszy, modele wiedeńskie i francuskie oraz wszelkie dodatki do ubioru tychże.
Przyjmuje również kapelusze do przerobienia oraz wszelkie roboty, wchodzące w zakres modniarstwa, gwarantując za staranne i gustowne wykonanie.
Ceny umiarkowane i szybkie wykończenie zamówienia.

Stanisław Wójcikiewicz
krawiec
Nowy Sącz,
Rynek, L. 18, I. p.

Rządowo uprawniona
fabryka
Wód mineralnych sztucznych
i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w KRAKOWIE ul. św. Gertrudy l. 4,
wyrabia pod kontrolą komisyi przem. Tow. Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo
WODY MINERALNE
odpowiadające składem chemicznym, jak:
Wodę bilińską, Giesshuebelską, Selterską, Vichy, Homburg, Marienbadzką, Kissingen
tudzież specyalnie lecznicze, jak:
litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną — oraz wody lecznicze mineralne, z przepisu prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w aptekakach i drogueryach.
Cenniki na żądanie franko.

Bogato zaopatrzony
Magazyn nowości
na obecny sezon
poleca Szan. Publiczności
Karol Sozański
w Nowym Sączu
przy ulicy Jagiellońskiej.

Zakupno 30 do 40 morgów pola w okręgu Nowego Sącza. Jakość ziemi jest rzeczą obojętną. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Mieszczanina“ w Nowym Sączu.

BROWAR Fr. PASCHKA
w GRYBOWIE
(poczta, telegraf i stacya kolei państw. loco)
odznaczony ZŁOTYM MEDALEM na wystawie rolniczo-przemysłowej w Nowym Sączu
poleca Szan. P. T. Publiczności
Piwo grybowskie
napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.
Zamówienia uskutecznia Browar w Grybowie a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów napełniane do flaszek
Piwo Grybowskie jest 14. stopniowe, wyrabiane wyłącznie ze słodu, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, mających smak karmelu.
Piwo grybowskie
zaleca się bezkrwistym osobom szczególnie Paniom i rekonwalescentom.
Równocześnie poleca browar znakomitej jakości
Piwo marcowe, exportowe, bok i piwo bawarskie,
to ostatnie nowa specyalność naszego przemysłu.
Piwa te wysyła się do każdej stacyi w paczkach po 25 i 50 flaszek pół albo 3/4 litrowych.

SKŁAD
fortepianów i pianin
z pierwszorzędnych fabryk krajowych i wiedeńskich poleca
Henryk Desberger
w NOWYM SĄCZU, ul. Krakowska 161
Ceny bardzo przystępne i ułatwienia w spłacie.
Stare fortepiany biorę w zamian.

„Spokój“
konces. przez Wysokie c. k. Ministerstwo
ZAKŁAD POGRZEBOWY
Marcina Twardowskiego
w Nowym Sączu, przy ul. Krakowskiej pod l. 177
urządza pogrzeby od najskromniejszych do najokazalszych po cenach najprzystępniejszych.
Na składzie posiada wielki wybór trumien w różnych gatunkach, drewnianych i metalowych—dalej piękne i nowe karawany oszklone i nieoszklone, wszelkie ubiory do pokoju żałobnego, materace do trumien, poduszki i kapy oraz wielki wybór wieńców.
Zakład pogrzebowy urządza także kompletne pogrzeby na prowincyi jakoteż podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok. Służba w liberyi na żądanie.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski. Drukiem Jana Litwińskiego w Wieliczce. Wydawczyni: T. Gutowsk.